Rok VI. Tarnów dnia 15-go marca 1906 r. Nr. 5.



Wychodzi 15-go i ostatniego każdego miesiąca.

GŁOS ROLNICZY

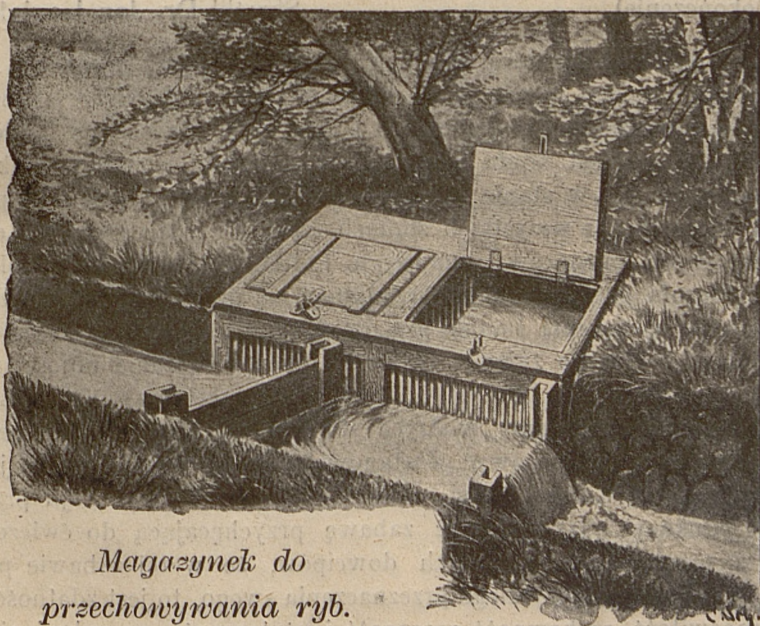
Pismo popularne, ilustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego.

PRZEDPŁATA ROCZNA przesłana wprost do Redakcyi, wynosi w Austryi 4 k. 50 h., w Niemczech 4 marki, w Rosyi i Król. Polskiem 2 rs. 50 kop.

Ogłoszenia jednorazowe oblicza się po 20 hal. od 1-go wiersza, pismem drobnem; przy powtórnem umieszczeniu opuszcza się 50% rabatu.

Reklamacye nieopieczętowane są wolne od opłaty pocztowej. Termin reklamacyi dni 14.

Numer pojedyńczy kosztuje 25 hal.



Magazynek do przechowywania ryb.

(Rycina wyjęta z Hodowli ryb i raków pracy prof. T. Czaykowskiego znajdującej się w druku).

Magazynek do przechowywania ryb.

Dla przechowywania mniejszej ilości ryb, tak na sprzedaż detaliczną jakoteż dla własnej wygody, nadaje się najlepiej magazynek, jaki przedstawia rycina na poprzedniej stronicy.

Jestto silna skrzynia drewniana, zbita z grubych dylów, a wpuszczona w brzeg potoku, ściana frontowa, a także środkowa, przedzielająca magazynek na dwie komory, opatrzone są kratą, sporządzoną z dębowych szczebli, a osadzonych tak gęsto, żeby się ryby przez nią przecisnąć nie zdołały.

Magazynek tego rodzaju, 3 m długi, 2 m szeroki, a 2 m głęboki a zatem o pojemności 12 m^3 wystarczy do przechowania 6 do 7 ctm ryb; Można w nim także przechowywać raki, jeśli tylko krata jest dość gęsta.

Dla utrzymania źwierciadła wody ponad zwykłym poziomem trzeba w poprzek potoka dać dwie ścianki (zastawki).

Jeśli magazynek taki ma służyć do przechowywania ryb także w zimie i ma im dać pewne schronisko nawet podczas silnych mrozów, to trzeba będzie zbudować nad nim szopę, pokrytą słomą. Pod takiem poszyciem woda nigdy nie zamarza, a ryby śpią spokojnie. Oprócz tego ma się jeszcze i tę korzyść, że magazyn ukryty przed okiem pożądliwem nie zachęca do kradzieży.

Nauka ogrodnictwa i rolnictwa w szkołach średnich za czasów Komisyi edukacyjnej

(Dokończenie). Skreślił **Dr. Jan Leniek.**

Dar dożywotni Łobzowa, który uczynił Najjaśniejszy Stanisław August szkole głównej, celem użycia go na dobro edukacyi młodzieży jest zaszczytem dla Zgromadzenia akademickiego i jako znak ufności, że ta dozorcza Zwierzchność cała jest zajęta tak ważną dla narodu przysługą i jako znak przekonania, że jest w stanie wynaleść najstosowniejsze środki do przygotowania Ojczyźnie we wszystkich stanach zdatnych ludzi, czynnych obywatelów, zręcznych obrońców i znających Polskę Polaków. Co za obszerne pole dla filozofa patryoty takim przeniknąć się obowiązkiem! Co za szlachetne użycie oświecenia i nauki pracować na uszczęśliwienie kraju, w którym żyjemy i z którego żyjemy. Co za trafne utwierdzenie ufności narodu w edukacyi publicznej! Wszystko, o czem się przekonywamy w światlej moralności, co postrzegamy w fizyce do jego użytku i dobra ogólnego ludzkości praktycznie stósować. Zastanowić nam się więc potrzeba, jak możemy najlepiej użyć daru króla, czułego na przyszłe losy kraju przez pomaganie edukacyi i jak połączyć zabawę przychęcającą do ćwiczeń fizycznych z przekonaniem młodych dowcipów, że w tej zabawie powinni znaleźć wyobrażenie przyszłego przeznaczenia swego, to jest zdatność, czynność, pracowitość, szykowność, zręczność i użyteczność na usługi ojczyzny. Mnie się zdaje:

Naprzód: ogród podzielić wymiarem geometrycznym na cztery części równe, z których jedną obrócić na doświadczenia ogrodnicze, niewymyślne, ale użytecznie powabne dla oka i żeby każdy uczeń z I, II i III klasy zasadził tam w marcu drzewo owocowe, jakie klima pozwala np. gruszkę, jabłoń, wiśnię, śliwę etc. a to w ulicę lub szachownicę podług wymiaru ogrodniczego wyznaczoną. Żeby każde z tych drzew było opatrywane, chędożone i w czasie zbierane przez właściciela, póki zabawi w szkołach i żeby nosiło na zawsze nazwisko tego, co je wsadził; a gdy ustąpi ze szkół, żeby najpilniejszy uczeń z klasy I, II, III był jego następcą tak co do starania jako i do korzyści.

Powtóre: Druga część ogrodu może być przeznaczona na doświadczenia rolnicze III i IV klasie, do których należeć będzie: uprawa tego gruntu, zasiew różnego rodzaju ziarn, po kilka zagonów, zaprawa nasion podług różnych doświadczeń ekonomiko-fizycznych, próba różnych machin wynalezionych do gospodarstwa z kalkulacyą, czy z nich korzyść czy strata? Do rozrządzenia tychże klas należałby równie zbiór produktów rolniczych, stodółka na ich schowanie, wyżywienie pary wołów, utrzymywanie sprzężaju i jednego rolnika pilnującego tak pola jako i zbioru; oraz stósowanie praktyczne różnych wynalazków wskazanych przez fizykę tak co do wygubienia chwastów, szkodzących zbożu jako też od wytępienia kretów, robaków psujących pola i produkta. Gdy zaś w czasie z obrachowania nakładów i reprodukcyi umiarkują, jeżeli mogą utrzymać kilka krów i mleko po nich w dni rekreacyi mieć w korzyści, wtenczas owoce w pierwszych, mleko i inne przysmaki rolnicze w drugich, przez zamianę tych produktów podług gustu właścicielów, dałyby im wyobrażenie handlu, jego proporcyi w obrachunkach, zabiegów konkurencyi i industryi wzajemnej.

Po trzecie: Trzecią część ogrodu dla klasy IV i V należałoby obrócić na doświadczenia geometryczne, na wymiary, na pierwsze wyobrażenia inżynieryi, fortyfikacyi, ataków, obrony, ewolucyi wojennych. Forteca zaś byłaby użyta na skład faszyn, rydlów i innych narzędzi do fortyfikowania miejsca wybranego przeznaczonych; na schowanie zbioru różnych plant, które każdemu wolno według upodobania podawać, z dowodami ich korzyści, ich mocy. Któryby zaś z uczniów najlepszą podał plantę, na ten rok byłby rządcą wszystkich robót inżynierskich, za aprobacyą i dozorem profesorów. a ktoby pokazał i dowiódł niedokładność fortyfikacyi, ich słabość, sposób dobycia, oraz podał plantę doskonalszych robót, temu wolno będzie atakować fortecę z swymi spólnikami, opanować ją i podług swej planty poprawy robić.

Po czwarte: Czwarta część ogrodu byłaby miejscem obrad pod dyrekcyą klasy VI. któraby reprezentowała władzę rządową egzekwującą, mającą moc ogólną zwoływania wszystkie inne klasy na spólne obrady na początku wiosny oraz wysłuchania rocznych projektów we wszystkich częściach rządu z dowodami, co w nich upatrują użytecznego dla społeczności; jaka korzyść z nich spływać może na dobro powszechne? czy są zgodne z prawami krajowemi? czy przystósowane do potrzeb kraju do klima? etc. Stądby wypadała potrzeba wiadomości geograficznych, fizycznych i moralnych względem produktów i praw własnych każdej z trzech prowincyi,

składających Polskę; decyzya Rady ogólnej o całorocznych robotach, wybranie planty w każdym rodzaju na wszystkie udziały ogrodu, okazania awantażów taktyki dla IV i V klasy, zatrudnionej urządzeniem wojskowem, zobowiązanej do obrony własności, wolności i bezpieczeństwa innych. Takie obrady przez całe lato we czwartki powtarzane pod szopą słomą pokrytą, utrzymywałyby policyą między wszystkiemi, przyjmując zaskarżenia na przewiniających, sądząc podług praw ustawami przepisanych i inne podobne wyobrażenia rządu sprawując. W najpierwszych dniach rozpoczęcia szkół w jesieni byłaby znowu walna rada rekapitulująca, co przez cały rok zrobiono, jakie były nakłady, jakie korzyści, kto najpilniej pracował, kto najlepiej dopełnił planty podanej, kto powrócił na pierwsze dni rozpoczęcia nauk, kto dotrwał do terminu zaczynającego wakacye? Kto zaś wszystkiego dopełnił najściślej, kto zasłużył medal złoty, byłby obrany rządcą prezydującym Radzie na rok przyszły z pewną przywiązaną do tego dystynkcyą i korzyścią i uwieńczony koroną z roślin i kwiatów, powracałby tryumfalnie do miasta z paradą, całych szkół; z chorągwiami, kotłami i muzyką a każda klasa niosłaby znaki swoich robót i korzyści.

Dochód roczny z Łobzowa z ekonomią, podzielony, wystarczyłby na utrzymywanie tych zabaw użytecznych i dających uczniom wrażenia stósowne do przyszłego ich przeznaczenia, o którem trzeba, jak najrychlej w młodości do zmysłów mówić, żeby rosła z nią miłość rządu, miłość dobra publicznego i odwaga nie chełpliwa lub mieszająca spokojność społeczności, ale czuła i gotowa zawsze na obronę praw i całości Ojczyzny.

Do wojennych usług stan ogrodniczy i rolniczy również należeć ma podług rozrządzeń V klasy, aprobowanych od senatu, składających VI klasę. W Radzie zaś sama VI klasa reprezentować będzie senat a wszystkie inne deputować z pomiędzy siebie będą po 8 posłów z instrukcyami, reprezentujących stan rycerski; inni uczniowie po ławach, w owalne amfiteatrum sporządzonych, arbitrów reprezentować będą, gdzie i dla gości gorliwszych o dobro nauk, miejsca wyznaczone być powinny, tak dla dam jako i dla obywatelów.

Te wszystkie zabawy, wsparte refleksyami światłych profesorów, powinny im zapewnić niezawodny zaszczyt w uczniach. Tak przekony jestem.

F. Oraczewski.

Projekt ten, przyjęty przez szkołę główną przesłał rektor do wykonania profesorom szkoły średniej krakowskiej i polecił im corocznie składać rachunek z zarządu nad tym ogrodem. Profesorowie szkoły średniej odbyli w tej sprawie naradę i uchwałę swą przesłali 22 kwietnia 1789 do akademii w tych słowach:

Jak zawsze Zgromadzenie nasze pragnie poświęcać się na pożytek i usługę publiczną, tak nie może uchylać się nigdy od okazyi pożytecznych dla wzrostu i dobra edukacyi. Projekt więc Jaśnie Wielmożnego Rektora gorliwie i przezornie ułożony powolnie przyjmuje i lubo jesteśmy dosyć pracami uciążeni i odległość od szkół Łobzowa jest nieco niewygodną, jednak, ile nasze wystarczą siły, o zupełne dopełnienie tego projektu starać się będziemy. Te jednak punkta chcemy jeszcze mieć ułatwione od szkoły głównej.

1) By nie tylko ogród Łobzowa, ale i cała ekonomia przy nim oddana była z intratą na zawsze szkołom przygłównym, a to dla następujących przyczyn: iż ogród chcemy mieć tylko miejscem doświadczeń i zabawy w Projekcie od szkoły głównej aprobowanym opisanych, na folwarku zaś Łobzowa obszerniejszy mieć można widok i wzór gospodarstwa całego, a zatem więcej okazyi znajdować można będzie do obserwacyi projektów stosownych do oświecenia. Wtenczas możnaby jeszcze ułożyć plantę urządzenia samych poddanych i wprowadzić, jeźli być może, jakie porządkowe ustawy, ażeby się z czasem upowszechnić mogły. Możnaby jeszcze ustanowić Dziennik i Tabele robocizny codziennej, do którego nauczyciel rolnictwa wyznaczałby uczniów kolejno, aby go porządnie codzień zapisywali i jemu raport dokładny czynili; przez co dokładniejszego rządu nabyliby wyobrażenia zwłaszcza, że znowu na obradach walnych ekonomicznych materya ta byłaby traktowana i Tabele z Dziennikiem weryfikowane. Wiele jeszcze mogłoby wypaść zdarzeń z samego położenia miejsca i czasu, na któreby w ogrodzie natrafićby nie przyszło: jako to naprawa budynków, lub stawianie nowych, naprawa dróg i onych wysadzenie drzewem, sypanie grobel, robienie tam na Rudawie, ażeby brzegom nie szkodziła i pól nie zalewała. Są to okoliczności interesujące uczących się i dałyby sposobność praktykowania nauk fizycznych i pobudkę większą do przemysłu i refleksyi. Nakoniec nieprzyzwoitości mogących wyniknąć z wykroczenia jakiego z uczniów przeciw profesorowi i nawzajem uniknąćby można, gdyby własność miejsca była przy profesorach.

2) Ponieważ kontrakt dzierżawy Łobzowa na Święty Jan dopiero kończy się, a urządzenie wcześne robót około planty podanej zaraz na wiosnę rozpoczynać trzeba, więc raczy Szkoła główna zapomódz Zgromadzenie kwotą jaką pieniężną, któraby na wydatki pierwsze wystarczyć mogła a te z intraty Łobzowa w czasie naznaczonym wypłacone byłyby.

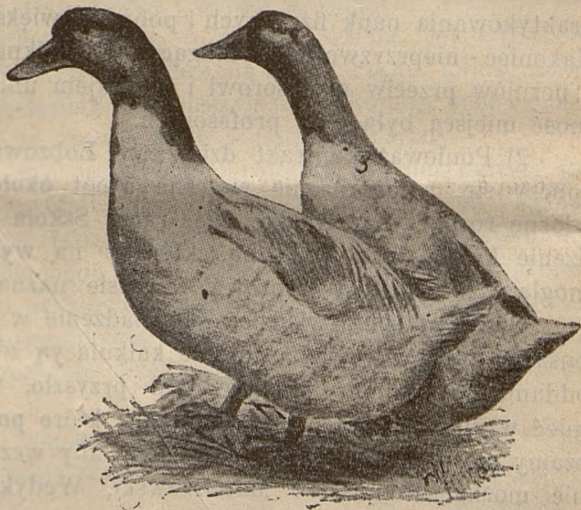
3) Życzy sobie wiedzieć Zgromadzenie w jakiej sumie szkoła główna puszcza Łobzów i z jaką rocznie kalkulacyą zdawać sobie każe, gdyby do oddania go szkołom przygłównym przyszło, wczem raczy szkoła główna mieć wzgląd na prace i zatrudnienia, które podejmować musimy. Dopraszamy się o przyśpieszenie rezolucyi, aby wcześnie przysposobienia uczynić można. Podpisani: Marciszowski, Wedykowski, Czech, Sołtykowicz, Kłossowski, Himonowski i Girtler.

Czy wszystkie te żądania profesorów akademia przyjęła, nie wiemy, Projekt jednak rektora Oraczewskiego wszedł choć w części w życie, czytamy bowiem w raporcie szkoły głównej do Komisyi edukacyjnej o wizycie odbytej w r. 1793 w szkołach krakowskich przez Marcina Fiałkowskiego między innemi te słowa: „Z nauk od profesora fizyki dawanych w klasie III z ogrodnictwa korzyść dość dobra, w klasie IV z rolnictwa dobra. W szkołach krakowskich wychodzą uczniowie w dni wolne od nauk na rekreacyą, profesor matematyki na wiosnę z uczniami klasy IV wychodzi na rozmiary, profesor zaś fizyki z klasą III na praktykę botaniczną do ogrodu łobzowskiego. Dla konsystującego w Krakowie wojska rosyjskiego musztry w tym roku nie było.

Niestety jednak szkoły w ten sposób urządzone nie trwały długo.

W roku 1793 przyszedł drugi, a w dwa lata później trzeci rozbiór Polski, a dawne szkoły otrzymały taką organizacyę, jakie miały państwa w skład których dostały się prowincye polskie. Ale nawet wrogowie musieli przyznać wysoką wartość tych szkoł. Klewitz, prezydujący radca w departamencie Prus południowych, który miał poruczoną organizacyę szkół w roku 1805, mówiąc o organizacyi szkół polskich, wyraża się o szkołach zaprowadzonych przez Komisyę edukacyjną w ten sposób: Zastano przedziwne prawa rządu polskiego w urządzeniu szkół, brakło tylko czasu do ich wykonania. Edukacya ściągała się do oświecenia rozumu, moralności i praktycznej religii, zręczności i wzmocnienia sił ciała, do ochędóstwa domowego i porządku. Nauka zmierzała do myślenia praktycznego użycia wiadomości, dyetyki, krajowego gospodarstwa, dawano wyobrażenie miejskiego przemysłu, usiłowano hartować ciało i do pracowitości przyzwyczajać". „Kończy zaś temi słowy: „Któryż nowy rząd nie chciałby się chętnie do tych szkół przychylić".

Kaczka szwedzka.



Ma się odznaczać wielką nośnością. Niektórzy hodowcy podają przesadne wieści o jej zaletach. Twierdzą, że może znieść do 120 jaj rocznie i to jaj, odznaczających się wyśmienitym smakiem. Zalety te jednak nie zostały jeszcze dostatecznie stwierdzone, aby chów ich zasługiwał na szczególne polecenie. Kaczka ta ma być produktem krzyżowania kaczki z Rouen (francuskiej) z kaczką domową zwyczajną.

Kilka uwag o sadownictwie.

Wiadomem jest, że popyt za owocami wzmaga się, i wzmagać się będzie, bo dziś owoców nie uważamy za artykuły luksusowe, ale ich medycyna ze względów hygieny wprost zaleca.

Wiemy także, że n. p. pomarańcze sprowadzone z krajów południowych mimo kosztów dalekiego transportu, a często i cła znacznie są tańsze od swojskich jabłek, gdyż produkcyę pierwszych ogromnie rozszerzono, podczas gdy nasze sadownictwo dziś jeszcze nie rozwija się niestety w stosunku do popytu za owocami.

Okoliczności te na Zachodzie już uwzględniono; sadownictwo tamże podniesiono; a ponieważ dowiedzionem jest, że sady nie tylko na wielkich przestrzeniach, ale i przy mniejszych, włościańskich gospodarstwach dać mogą wielkie zyski, wskazanem więc będzie, zastanowić się nad tem, co trza uczynić, by i u nas w pierwszej linii sady włościańskie — bo przy dworskich zawodowi ogrodnicy już sami idą pod tym względem za postępem czasu — uczynić więcej rentownymi.

Środkami do tego są: ze świadomością rzeczy przedziępwzięte rozszerzenie sadów, ujednostajnienie tychże i stosowny podział pracy w nich.

Już sama przejażdżka przez nasze wioski poucza nas, że połowa drzew owocowych rosnących koło zabudowań gospodarskich nie nadaje się już z natury rzeczy do pielęgnacyi; są to bowiem dziczki, które mogą służyć za materyał budowlany, które dalej zdadzą się dla stolarza, lub kołodzieja, ale których owoc może być ponętny chyba tylko dla dziatwy wiejskiej, dla kupca jednak owoce te jako nie szlachetne nie przedstawiają żadnej targowej wartości.

Jeżeli włościanin utrzymuje koło swej zagrody n. p. stare gruszki-dziczki na to tylko, by drzewo z niej użyć z czasem na materyał, lub w ogóle sadzi koło domu jawory, jasiony i t. p. by mieć dla siebie drzewo użytkowe, to nie postępuje ekonomicznie, bo gdyby na ich miejsce posadził drzewka owocowe szlachetne, to ze sprzedaży owoców tychże już w czasie o wiele krótszym mógłby sobie kupić potrzebne mu drzewo materyałowe.

Druga zaś połowa, lepszych już drzew owocowych tak jest gęsto posadzoną, że z tej przyczyny nie daje już zysków odpowiednich. Jak każda roślina tak też i drzewa owocowe potrzebują wiele światła, raz dla należytego rozwoju własnego, a potem do tworzenia dorodnych owoców. Myli się zatem gospodarz sadząc drzewka zbyt blizko w tym celu, by więcej miejsca wyzyskać, i mieć więcej zbiorów.

Przekonawszy się na miejscu jak postąpili w tym kierunku włościanie w Saksonii i Czechach, którzy dziś ogromne zyski ciągną ze swych sadów, radzę powycinać koło swych zabudowań wszystkie drzewa nieowocowe — wyjąwszy może wierzb potrzebnych nam do grodzenia — dalej dziczki i drzewa owocowe już zbyt stare lub mniej szlachetne i zastąpić je szlachetnemi, które dziś można tanio nabywać w różnych szkółkach. Gminy powinny swoją drogą dążyć do tego, by mieć własne szkółki; pół morga pola na ten cel, udałoby się wszędzie znaleść. W każdej wiosce znalazłby się ktoś, kto szczepić umie, a dochód ze sprzedaży szczepek pokryłby koszta nabycia, gruntu i roboty w szkółce.

Drzewka sadzić należy w miejscu przeznaczonem na sad, dalej naokoło budynków; na miedzach w porozumieniu ze sąsiadem, n. p. na pół miedzy w długości jeden sąsiad, na dalszej części drugi sąsiad; na łąkach, a nawet i na polach.

Drzewa w polu sadzi się w prostej linii, by nie przeszkadzały orce i innym robotom, i daleko od siebie. W prawdzie linia zajęła przez drzewa owocowe i miejsca przez nie zacienione są stracone dla gospodarstwa rolnego, ale sprzedaż owoców z tych drzew przewyższy tę straty; a jeżli

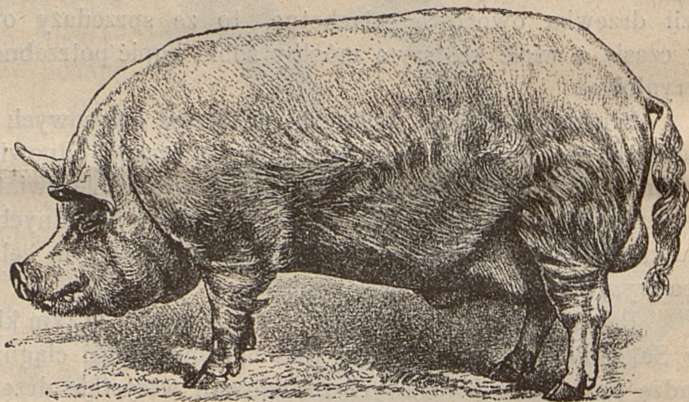
w sadach sadzić będziemy drzewka w większem oddaleniu od siebie, to możemy w nich i kosić i zyskać dobre siano, podczas gdy w gęstych, a tem samem zbyt zacienionych sadach mało tylko możemy mieć trawy.

Przy takiem roszerzaniu sadów baczyć jednak powinniśmy i na ujednostajnienie tychże. Dziś w naszych wioskach można naliczyć do 30 odmian różnych owoców, a i pojedynczy włościanin na 20 drzew będzie miał z pewnością 10 różnych gatunków. To jednak nie jest praktycznem, kupiec daje dobre ceny za owoce, jeżli na wsi kupuje ten sam gatunek na wagony, lub conajmniej na wozy, a u tego samego gospodarza może nabyć kilka korcy pojedynczych odmian, nie zaś zbieraninę różną po półkorcu najróżnorodniejszych owoców.

Bachórzec 18 lutego 1906. *Józef Jan Neuman.*

Świnia angielska rasy Suffolk.

Hrabstwo Suffolk jest ojczyzną bardzo dobrej rasy: koni roboczych bydła, owiec i świń. Świnie tej nazwy rozróżniają dwojakie, a mianowicie typu małego i wielkiego. Pierwsza czarna o króciutkich, nóżkach i małej głowie, tuczy się niezwykle łatwo, nie nadaje się jednak do hodowli u nas, bo jest niezwykle czuła na zmiany ciepłoty.



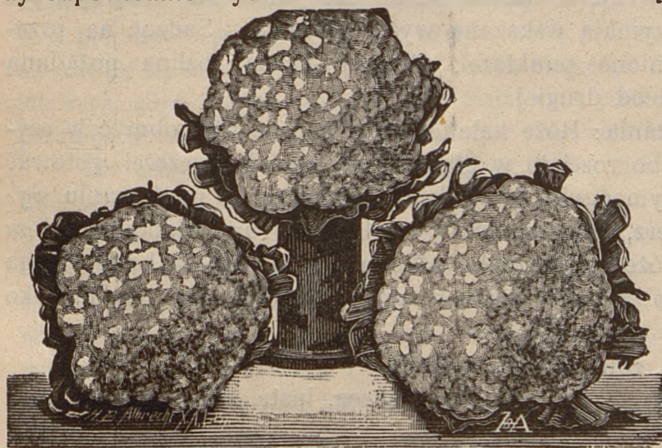
Knur rasy Suffolk.

Świnia rasy Suffolk wielka, jaką przedstawia rycina obok, jest silniejszej budowy, pokryta długą, gęstą sierścią, więc na zmiany klimatu mniej czuła. Barwa skóry u tej świni jest blado różowa, a szczeć czysto biała. Na głowie małej siedzą uszy krótkie, sterczące na boki. Wzrost u tej rasy świń jest szybki, roczniaki osiągają wagę 150 kg.

Kalafiory.

Należą do rodzaju kapust, jednak nie tworzą główek z zwiniętych liści, ale natomiast w środku liści tworzą t. z. róże białe jak ser, które dają bardzo smaczną i cenną jarzynkę, znaną prawie u wszystkich mieszczan. Udają się w każdym gruncie, byle tylko dobrze uprawionym ale najlepiej w gruncie bogatym w próchnicę i wilgotnym. Kilkadziesiąt odmian, różniących się porą dojrzewania, przy odpowiedniem zastosowaniu

dają możność korzystania z tej ulubionej jarzynki przez cały rok. W tym więc celu wysiewać w marcu do inspektów odmiany najwcześniejsze i wczesne, młode roślinki przesadzić rzadziej do innego inspektu, z początkiem kwietnia przyzwyczajać je do zewnętrznej ciepłoty, a już w połowie kwietnia wysadzić do gruntu w miejscu słonecznem, zabezpieczonem od szkodliwych wiatrów. W razie obawy nocnych przymrozków można zabezpieczyć nakryciem matami lub słomą, w którym to celu otacza się grzędy odpowiednio wysokiem rusztowaniem. Te dadzą róże już w czerwcu i w lipcu. W marcu wysiewać odmiany wczesne, średniowczesne i późne, a rozsadę wysadzać w połowie maja na oddzielne grzędy i te dostarczą róż zaraz po pierwszych, aż do późnej jesieni. Wreszcie w kwietniu wysiać jeszcze w otwartych rozsadnikach odmiany wczesne i średnie, które w razie nieudania się poprzednich, dadzą róże z końcem lata i w jesieni.



Kalafior.

Często się zdarza, że odmiany późne nie wydadzą róż na gruncie przed nadejściem mrozów i właściciel spasa bydłem pięknie wyrosłe rośliny, pozbawiając się korzystania z nich. Otóż takie rośliny, wykopane z bryłą ziemi i przeniesione do widnej a przewiewnej piwnicy, albo odpowiednio przygotowanego dołu i tam zadołowane, czyli posadzone, wydadzą jeszcze wcale okazałe róże.

Cała uprawa jest bardzo łatwa i podobna do uprawy kapusty a polega na wyprodukowaniu rozsady i wysadzeniu do gruntu dobrze doprawionego przetrawionym nawozem. W ciągu wzrostu pamiętać o oczyszczeniu ziemi z chwastów, spulchnieniu jej powierzchni i obsypaniu, czyli okopaniu roślin, a w razie posuchy i o częstem polewaniu, albowiem kalafiory wymagają dużo wilgoci. Gdy rośliny wzmocnią się należycie, dobrze jest podlać je czasem rozcieńczoną gnojówką, co pomaga do lepszego rozwoju. Z chwilą ukazywania się róż pomiędzy liśćmi, pamiętać znów należy, żeby nie zostały przypalone przez słońce, a więc u roślin, których liście nie osłaniają róż, zagina się nad niemi dwa lub i trzy górne liście, albo też liście górne zwięzuje się lekko łyczkiem. Pamiętać również należy, że najpiękniejsze i najponętniejsze są róże ścisłe, nie przestałe i nie rozpierzchłe, a więc przy zbiorze wybierać najlepiej rozrosłe i wycinać zawsze z kawałkiem głąbia, pozostawiając również w około róży kilka liści w celu zabezpieczenia od obicia i czernienia. Mając większy zapas róż, a nie mając odpowiedniego miejsca zbytu, można je przechować kilka, nawet kilkanaście dni w zimnej piwnicy, a jeszcze lepiej w lodowni.

W jakich odległościach wysadzać rozsady kalafiorów do gruntu, wskaże praktyka i jakość odmian. Odmiany wczesne sadzi się co 40—50 cm., późniejsze czyli średnie co 50—80 cm., a późne czyli jesienne najmniej co 60 cm. do 1 m. roślina od rośliny.

1·30 m.

Przyjmując szerokość grzędy 1·30 wypadnie posadzić wzdłuż 4 rzędy, z których pierwsze od bruzdy odległe będą na 20 cm., a dalsze na 30 cm. jeden od drugiego, zaś rośliny w rzędach otrzymają wskazaną wyżej odległość. Sadząc na przemian, jak to uwidocznione punktami, otrzyma każda roślina pożądaną odległość nawet jedna od drugiej.

Sposób przyrządzania: Róże kalafiorów obrane z liści obmyć w czystej wodzie i całe, albo rozcięte w głąbiku na mniejsze części gotować na miękko, przy wolnym ogniu, w wodzie osolonej, a po ugotowaniu wybrać na półmisek, talerz, albo na miskę i polać przyrumienionem masłem z tartą bułeczką. — Róże rozpierzchłe, albo poprzerastane listkami można użyć na zupę jarzynową, albo wrzucić do gotującego się rosołu, jako jarzynkę.

Z Okólnika Tow. roln. okręg. w Jaśle. *W. Walczak*
okręg. instr. sadown. i warzyw.

Drobiazgi.

Sadza jest bardzo dobrym nawozem dla ogrodów warzywnych, nie powinna więc być marnowana. wymieszana z gnojówką i użyta na grządki, obsadzone selerami, niezwykłe wykazuje skutki. Liście tak zasilanych selerów otrzymują ciemnozieloną barwę, a korzeń wyrasta gruby, wewnątrz śnieżno biały. Zamiast gnojówki można do sadzy dodać mydlin po wypraniu w nich bielizny. Taki nawóz oddziaływa również dobrze na rośliny doniczkowe.

Środki na bóle z odmrożenia. Jedno z pism niemieckich podaje następujące dwa środki, mające przynosić ulgę w cierpieniach powstałych z odmrożenia. Jednym mają być zwyczajne leśne poziomki, które świeżo uzbierane, roztarte na papkę, przykładać należy na odmrożone członki i utrzymać tak długo, dopóki papka nie wyschnie. Drugim środkiem ma być uryna, którą trzeba zagotować do wrzenia, a potem moczyć w niej nogi, skoro tak dalece ochłodnie, by bez obawy poparzenia można było nogi w niej utrzymać.

Podlewanie roślin wazonikowych w zimie. Najważniejsza reguła w pielęgnowaniu roślin ozdobnych doniczkowych opiewa: „Podlewaj je tylko wtedy, kiedy tego zachodzi rzeczywista potrzeba.“ Do rozpoznania tej potrzeby nie należy się atoli posługiwać samym tylko wzrokiem, gdyż ten dostrzega ją dopiero wtedy, gdy liście zwiędną i zwisną lub zwiną się w trąbki. Badanie należy przeprowadzić przy pomocy palca, którym trzeba ziemię na kilka centymetrów odgrzebać i wyczuć czy ona jest sucha i sypka, czy też wilgotna i lepka. W pierwszym wypadku podlej ziemię i to tak obficie, by po zwilżeniu całej zawartości wazonika jeszcze nieco wody znalazło się na podstawce (miseczce). Wodę tę po pewnym czasie trzeba z podstawki usunąć, by nie dała powodu do zakwaszenia ziemi w wazoniku. Skoro

zwilżona ziemia na tyle obeschnie, że przestaje się mazać, trzeba nożem tępym lecz kończystym dobrze ziemię zdzióbać, by powietrze mogło się do korzeni przedostać.

Jak gotować groch i bób? Nasiona wszystkich naszych roślin strączkowych nadające się do spożycia dla ludzi jak: groch, bób, fasola i soczewica zawierają więcej ciał białkowatych niż nasiona innych roślin gospodarczych. Z tego tytułu byłyby bardzo pożywne, gdyby się tylko dla naszych żołądków dały zrobić łatwiej strawne. Przy gotowaniu zwyczajnem nie rozgotowują się te nasiona i otrzymujemy je w potrawach zwyczajnie na pół twarde, wtedy nie nadają się do spożycia, lecz nie nadają się nawet i wtedy, gdy się je tak rozgotuje, że powstanie z nich papka lub zupa, gdyż pomimo tego tak ciała białkowate, jakoteż skrobia w nich zawarta pozostają w takiej formie, że organizm nasz przyswoić ich sobie nie może.

Dla osiągnięcia z takich nasion potraw łatwo strawnych, trzeba je na 48 godzin zalać zimną wodą. Po upływie tego czasu wodę z garnka odcedzić, groch zaś w naczyniu pozostały dobrze przykryć i ustawić w miejscu ciepłem na 24 godzin, by się w nim rozpoczął proces kiełkowania. Przy tym bowiem procesie trudno strawna skrobia przechodzi w łatwo strawne dekstryny, a i ciała białkowate ulegają także korzystnej przemianie. Po upływie wymienionego czasu trzeba groch zalać wodą miękką, najlepiej deszczową i przystawić do gotowania. Przy tego rodzaju postępowaniu nawet kilkuletnie nasiona strączkowe ugotują się dobrze i dadzą smaczną i łatwo strawną potrawę.

Dlaczego indyczki niosą się późno i źle? Przyczyny tego bywają rozmaite, najpowszechniejszą jest zwyrodnienie, spowodowane przez hodowlę we familii, t. j w obrębie osobników u siebie wyhodowanych. W hodowli koni, bydła i owiec, dawno już zerwano z przychowem: ogierka, byczka lub tryka dla własnych potrzeb a przynajmniej używają ich bardzo oględnie i tylko z księgą rodowodową w ręku.

W hodowli drobiu rzadko to spotykamy; od dziesiątków lat odhodowuje się własnego indora, własne koguty, gęsiory lub kaczory, spokrewnione z dodanemi samiczkami dziesiesięciokrotnie i pragniemy żeby niosność była zawsze dobra i normalna. To trudno! praw przyrody łamać niepodobna, gdyż raz nieuszanowane — mszczą się na gwałcicielu, w danym razie na jego kieszeni.

Innym powodem może być nie dość silne pożywienie. Indyczki w porze niosności, wydając ze siebie wiele materyi azotowej, jaką znajdujemy w białku i żółtku, a także innych pierwiastków jak: fosfor, wapń i t. p. wymagają prócz paszy, wystarczającej dla ich życia, także nadwyżki, służącej właśnie na tworzenie materyi zawartych w jajach. Bezwątpienia ilość jaj, jakie każda indyczka lub kura znieść może, jest z góry zapewniona i ustalona i tej nic powiększyć nie może, natomiast jakże łatwo zmniejszyć tę ilość przez niestosowne żywienie drobiu w czasie niosności? W danym razie szczególniej polecenia godne są pokarmy silnie azotowe a zatem: ziarno, odpadki mięsne lub robaki. Dodatek mąki kostnej, z kości w domu zbieranych i mielonych na młynkach, lub tłuczonych, działa również znakomicie, gdyż uzupełnia brak wapna, fosforu i azotu. Pierwsze dwa pierwiastki można udzielić drobiowi również w formie mączki kostnej, odklejonej, znajdującej się w handlu.

Innym powodem złej niosności indyczek może być ich wiek nieodpowiedni lub wiek indora, co może również źle wpłynąć na zapłodnienie jaj.

Wreszcie i to powodem bardzo ważnym może być nieodpowiednia, zimna wiosna, która nie pobudzając w drobiu dość wcześnie i dość intensywnie instynktu

rozrodczego, staje się przyczyną, iż jaja znoszone następnie są czyste, tj. niezapłodnione. W ostatnim wypadku nic poradzić nie możemy, gdyż używania wszelkich sztucznych środków do pobudzania instyktu uważać należy za niewłaściwe, a nawet szkodliwe, dlatego starać się tylko powinniśmy, abyśmy zadość uczynili wszystkim pierwszym wymogom. Gdy to uczynimy — pozostawmy resztę naturze, a ułatwiajmy tylko tworzenie nowych, płodnych osobników przez dobieranie dobrych stadeł.

Wałowanie pszenicy na wiosnę, wykonane w czasie właściwym, gdy rola nieco obeschnie, uchronić może takową od złych skutków, jakie sprowadzają przymrozki, a które prawie rokrocznie przychodzą w kwietniu lub maju. Z pozimku widać często bardzo dokładnie, iż rola jest popękaną, a korzonki ogołocone. — Otóż wałowanie ciężkim wałem żelaznym, przytłoczy ziemię do korzonków i zapobieży uszkodzeniom

Przeciw grzybowi domowemu ma być wybornym środkiem sól kuchenna. Jako ciało wchłaniające w siebie wilgoć, wciąga ona soki z drzewa, zarażonego grzybem, rozpuszcza się w nich i niedozwala się rozwijać zarodnikom grzyba. Praktycznie postępuje się w ten sposób, że zgęszczonym roztworem soli kuchennej zmywa się częściej drzewo i mury, gdzie się grzyb pojawia, a jeśli można, posypuje się także miejsca pod podłogą, gdzie się grzyb pokazał.

Pytania i odpowiedzi.

Pytania nadesłane:

a) Jakie są. a względnie — jaka jest na podstawie dotychczasowych doświadczeń najbardziej polecenia godna odmiana ziemniaków średnio wczesnych, któraby łączyła w sobie następujące przymioty: znaczną plenność; dobroć smaku; wielkość bulw i odporność na zgniliznę?

b) Czy są jakie pewne oznaki, po których możnaby poznać wiek kury? Rozchodzi się szczególnie o odróżnienie kur jednorocznych od kur dwu- lub kilkurocznych.

c) Czy istnieją jakie separatory (centryfugi) służące do zmaślania małych ilości mleka (ca. 15 litrów) i gdzie ew. możnaby je nabyć?

Prosimy P. T. Czytelników o łaskawe odpowiedzi, osnute na podstawie spostrzeżeń z praktyki. *Red.*

Z targów zbożowych. Kraków, 9-go marca Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16·60 do 17·10. Pszenica czerwona i żółta od 16·60 do 17·10. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·40 do 13·60. Żyto węg. nowe od —·—. do —·—. Jęczmień na krupy od 12·80 do 13·40. Jęczmień browarny od 14·—. do 14·60. Jęczmień na paszę od —·—. do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 15·10. do 15·50. Proso od 14·20. do 14·80. Tatarka od 14·— do 14·50. Kukurydza od 13·60 do 15·40. Groch od 18·50 do 25·50. Fasola od 26·50 do 48·—. Wyka od 18 — do 19·—. Rzepak zimowy od 28·— do 28·50. Koniczyna nasienna czerwona od 90·— do 120 —. Koniczyna nasienna biała od 90·— do 130·—. Tymotka od 40·— do 50·—. Esparsetta od 24·— do 24·50. Soczewica od 60·— do 80·—. Słoma od 3·80 do 4·40. Siano od 4·20 do 5·60. Koniczyna pastewna od 5·80 do 7·60. Ziemniaki od 2·40 do 3·—. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 3·— do 3·60. Masła za 1 klg. od 2·40 do 2·60. Masła za garniec od 8·50 do 9·— Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Kalendarz 16. P. Lubina męcz. 17. S. Gertrudy panny. 18. N. **G. 3 Głucha** Edwarda. 19. P. Józefa Obl. 20. W. Joachima i Klaudyi. 21. S. Benedykta opata. 22. C. Oktawiana 23. P. Wiktora męcz. 24. S. Gabryela arch. 25. N. Zwiastowanie N. P. M. 26. P. Emanuela. 27. W. Ruperta. 28. S. Syktusa pap. 29, C. Cyryla dyak. 30. P. Kwiryna męcz. 31. S. Balbiny panny.

Dział ogłoszeń.

Za ten dział redakcya nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Do Szanownego Wydziału Towarzystwa rolniczego okręgowego w Tarnowie.

Komitet doradczy dla spraw chowu koni w Galicyi przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie w przekonaniu, że wprowadzenie w życie wystaw, **względnie jarmarków na ogiery** w razie powodzenia mogłoby przynieść znaczne korzyści dla hodowli koni w Galicyi — zaproponował, aby taką wystawę, względnie jarmark na ogiery urządzić w r. b. na jesień w Tarnopolu dla wschodniej, a w Rzeszowie dla zachodniej części kraju.

Ponieważ powodzenie takiego jarmarku w pierwszym rzędzie zawisło od współudziału hodowców, przeto podpisany Komitet uprasza Szan. Wydział o łaskawe zebranie w obrębie Swej działalności dat, dotyczących ilości ogierów, którymi hodowcy obesłaćby chcieli projektowany tegoroczny jesienny jarmark w Rzeszowie.

Podpisany Komitet, nie przesądzając sprawy, ma nadzieję, że hodowcy, którzyby projektowany jarmark obesłali ogierami — mogliby otrzymać pewien zwrot kosztów transportu i umieszczenia ogierów w Rzeszowie.

Wyż wspomniane jarmarki dawałyby hodowcom możność sprzedawania ogierów a) prywatnym hodowcom i b) c. k Rządowi, przyczem podpisany Komitet zwraca na to uwagę, że c. k. Rząd zakupuje tylko takie ogiery, które już ukończyły trzeci, a nie przekroczyły jeszcze ósmego roku życia — których pochodzenie tak ze strony ojca, jak i matki hodowca legalnie udowodnić może.

Komunikując powyższe, podpisany Komitet uprasza najuprzejmiej: Szanowny Wydział raczy najpóźniej do 15. kwietnia b. r. powiadomić Komitet: a) którzy hodowcy: (imię, nazwisko i miejsce zamieszkania) w obrębie działalności Szanownego Wydziału, b) wieloma ogierami pragnęliby obesłać projektowany tegoroczny jesieny jarmark w Rzeszowie.

Komitet c k Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

OGŁOSZENIE.

W sprawie subwencyonowania licencyonowanych ogierów w roku 1906.

W myśl reskryptu c k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 10. sierpnia 1896 L. 15452. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, jak w latach ubiegłych tak i w roku 1906 wypłacać będzie o ile na to starczą odpowiednie fundusze — subwencye do 300 koron na utrzymanie licencyonowanych ogierów, będących prywatną własnością hodowców zachodniej części kraju i to pod warunkami następującymi:

1) Hodowca może w r. 1906 otrzymać subwencye tylko za takiego ogiera, który przynajmniej za rok jeden t. j. na rok 1906 od komisyi licencyonującej otrzymał licencyę do stanowienia klaczy, nie będących w posiadaniu właściciela subwencyonować się mającego ogiera.

2) Subwencyonowane mogą być tylko ogiery zdrowe, silne, dobrze zbudowane i takiego typu, że przypuszczać można, iż produkta po nich będą dobrymi końmi roboczymi, lub włościańskimi.

3) Ubiegający się o subwencyę dla swoich ogierów hodowcy, winni do podania (porównaj § 8) dołączyć oryginalną kartę licencyjną, wykazującą, że ogier uzyskał licencyę na rok 1906.

4) Komitet przyznawać będzie subwencyę tylko na rok jeden i to po obejrzeniu ogiera przez wysłanego w tym celu Delegata, który orzeknie, czy ogier na subwencyę zasługuje lub nie.

5) Ogier subwencyowany w r. 1906 może i przez dwa następne lata dostawać subwencyę, jeżeli właściciel wszystkim przepisanym warunkom zadość uczyni a w r. 1907 i 1968 stosowne wniesie podania.

6) Hodowca, któremu Komitet przyznał subwencyę na ogiera, winien nadesłać do 1. września 1906 r. wierzytelny regiestr stanowienia, wykazujący, że ogier subwencyonować się mający w r. 1606 pokrył co najmniej 40 klaczy, nie będących własnością właściciela ogiera. Komitet po otrzymaniu takiego regiestru wypłaci subwencyę w końcu października 1906 roku.



7) Gdyby się okazało, że hodowca puszcza swego ogiera dwa razy jednego dnia do klaczy, to w takim wypadku Komitet przyznanej subwencyi nie wypłaci.

8) Hodówcy, mający zamiar starać się o subwencyę dla swych licencyononowanych ogierów, winni podania wnieść za pośrednictwem Wydziałów Towarzystw rolniczych okręgowych*) do Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego najpóźniej do 1. maja 1906 r. Podania wniesione później uwzględnione nie będą.

Kraków, 3. Marca 1006 r.

Z Komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

*) Hodowcy powiatów tarnowskiego i dąbrowskiego przez Towarzystwo rolnicze w Tarnowie. *Przyp. red.*



Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **T. CZAYKOWSKI,**

profesor gospodarstwa w c. k. Seminaryum naucz. w Tarnowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Tarnów, ulica Różana, Nr. 11-ty.**

Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.